Cena 5 zł.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 165 (1435)
ROK V.

SOBOTA

ŁÓDŹ 17-VI-50 A

18 milionów podpisało Apel

W czyim interesie ?

Episkopat odmówił poparcia Apelu

Dnia 15 bm. odbyła się w Polskim Komitecie Obrońców Pokoju konferencja prasowa, na której wiceprzewodniczący PKOP, poseł Tadeusz Ćwik, poinformował zebranych dziennikarzy o przebiegu i wynikach akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

W ciągu zaledwie 6 tygodni, obejmujących okres przygotowań do wielkiego plebiscytu pokoju — stwierdził Tadeusz Ćwik — liczba Komitetów Obrońców Pokoju wzrosła z 21 tys. do 80 tys.

Poseł Tadeusz Ćwik podkreślił dalej czynny udział w kampanii organizacji masowych. Związki Zawodowe, Związek Samopomocy Chłopskiej, organizacje młodzieżowe i Liga Kobiet dostarczyły dziesiątki tysięcy prelegentów, propagatorów i agitatorów pokoju.

Przytłaczająca większość duchowieństwa podpisała Apel Sztokholmski. Wielu księży pracowało w „trójkach" i komitetach. Wyższa hierarchia kościelna zajęła stanowisko sprzeczne z interesami narodu i ludzkości. Jesteśmy w posiadaniu wielu dokumentów, świadczących o antypokojowej działalności reakcyjnej części kleru, który szerzył propagandę przeciwko akcji zbierania podpisów pod Apelem.

W Polsce Ludowej — mówił dalej ob. Ćwik — ogółem około 18 milionów obywateli podpisało Apel Sztokholmski, około 190 tys. ludzi a więc znikomy odsetek — Apelu nie podpisało. Uchylający się od złożenia podpisu są to głównie bogacze wiejscy, spekulanci miejscy, Episkopat na czele reakcyjnej części kleru oraz członkowie sekty religijnej „świadkowie Jehowy".

Poza tymi wyjątkami — o których mówiłem — podkreślił poseł Ćwik — naród jednomyślnie wyraził swą wolę walki o pokój aż do zwycięstwa oraz głęboką wiarę w to zwycięstwo.

Mówca kończy, wyrażając przekonanie, że wielkie sukcesy, osiągnięte w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, zostaną uwielokrotnione w dalszej pracy wspaniałego aktywu bojowników o pokój, liczącego już obecnie setki tysięcy ludzi dobrej woli.

Zdrowie dla mas

II „Tydzień Zdrowia" odbywa się w całym kraju pod znakiem dalszego wzmożenia opieki zdrowotnej nad robotnikiem i chłopem. We wszystkich województwach działają ekipy lekarskie, udzielające bezpłatnych porad ludności miast i wsi. Uruchomione zostały również specjalne ambulanse ruchome, pociągi sanitarne itp.

W Poznaniu poza licznymi ekipami lekarskimi, które wyjechały do spółdzielni produkcyjnych, PGR i POM, we wszystkich powiatach zorganizowano konkursy czystości. Pow. żniński obsługuje pociąg sanitarny z ekipą lekarzy specjalistów.

Ponadto w zakładach pracy, fabrykach, szkołach itp. odbywają się pogadanki i prelekcje oraz urządzane są liczne wystawy, obrazujące dorobek służby zdrowia w Polsce Ludowej.

W Bydgoszczy ponad 100 ekip lekarskich odwiedziło zespoły PGR, POM i spółdzielnie produkcyjne. Zbadano tam wszystkie dzieci oraz rozdano lekarstwa, odżywki i witaminy. Lekarze przeprowadzili jednocześnie kontrolę stanu sanitarnego żłobków, przedszkoli, mieszkań itp.

Ekipy lekarskie witane są przez ludność wiejską z wielką radością i uznaniem. M. in. podczas wizyty ekipy w majątkach PGR w Kotomierzu i Mrozowie, do badań zgłosiła się cała okoliczna ludność.

ZSRR przygotowuje się

do obchodu rocznicy śmierci Gorkiego

18 czerwca mija 14 rocznica śmierci Maksyma Gorkiego.

W całym Związku Radzieckim czynione są przygotowania do uczczenia pamięci wielkiego pisarza i rewolucjonisty.

Instytut Literatury Światowej Akademii Nauk ZSRR przygotowuje nowy zbiór utworów Gorkiego w 30 tomach, zawierający m. in. wiele dotąd nieznanych lub mało znanych utworów publicystycznych i literackich oraz przeszło 1300 listów Gorkiego do wybitnych artystów i działaczy społecznych. Ukazały się już 4 pierwsze tomy.

Mąki mamy poddostatkiem

Pokrzyżowane plany bogaczy wiejskich i spekulantów

Okres przednówkowy w roku bieżącym stoi pod znakiem pełnego zaopatrzenia kraju w mąkę i przetwory zbożowe. Pewna jednak część mniej zasobnych w zboże gospodarstw mało i średniorolnych odczuwa w tym okresie trudności, wykorzystywane zazwyczaj przez wiejskich bogaczy — spekulantów. Kombinacje tych ostatnich skazane są jednak na niepowodzenie, ze względu na rozpoczętą obecnie przez Państwo szeroką akcję ulgowej sprzedaży mąki po cenach hurtowych, dla najbardziej potrzebujących chłopów mało i średniorolnych.

Organizacja ulgowej sprzedaży mąki była możliwa dzięki aktywności handlu uspołecznionego, który przeprowadził planowy skup nadwyżek zbożowych, jak również dzięki dostawom zboża importowanego ze Związku Radzieckiego. W ten sposób w dyspozycji Państwa znalazły się w okresie przednówkowym poważne rezerwy zbożowe.

Pewna część mąki sprzedawana jest na kredyt. Prawo do nabycia mąki na kredyt mają gospodarze, znajdujący się w specjalnie ciężkiej sytuacji, co musi być poświadczone przez gromadzkie koło ZSCh.

Nowe projekty ustaw

uchwaliło Prezydium Rady Ministrów

Prezydium Rządu uchwaliło szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady na bieżącej sesji Sejmu Ustawodawczego. Są to projekty ustaw: o powszechnej elektryfikacji wsi i osiedli, o zawodzie felczera, o rejestrze inżynierów i techników oraz o licencjach na wykonywanie wynalazków.

Wszechstronny program rozwoju

Budżet ZSRR na rok 1950 to dalszy poważny krok na drodze do komunizmu

Na Kremlu toczą się w dalszym ciągu obrady Rady Najwyższej ZSRR.

Obrady w dniu 15 bm. poświęcone były dyskusji na referatem ministra finansów Zwieriewa o budżecie państwowym ZSRR na rok 1950.

Deputowani podkreślali w swych przemówieniach, że nowy budżet przyczyni się wszechstronnie do dalszego rozwoju sił wytwórczych kraju i do wzrostu dobrobytu narodów Związku Radzieckiego.

Deputowana Zinaida Lebiediewa, dyrektor Instytutu Walki z Gruźlicą w Moskwie, poświęciła swe przemówienie zagadnieniu rozwoju służby zdrowia. Stwierdziła ona, że ilość zakładów leczniczych w Związku Radzieckim wzrasta z każdym rokiem. Budżet 1950 r. przewiduje znaczne kredyty na budowę nowych lecznic, sanatoriów i prewentoriów.

Premier rządu Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej — Gedvilas wyraził przekonanie, że przedstawiony przez Rząd budżet na rok 1950 będzie zaaprobowany jednomyślnie przez wszystkie narody Związku Radzieckiego. Każda pozycja nowego budżetu — powiedział Gedvilas — świadczy dobitnie o dalszym wzroście potęgi Związku Radzieckiego. Premier Gedvilas wyraził głęboką wdzięczność narodu litewskiego za bezinteresowną pomoc, okazywaną przez wszystkie republiki związkowe, przez Rząd, Partię Komunistyczną i Towarzysza Stalina.

* * *

15 czerwca w godzinach popołudniowych odbyło się posiedzenie Rady Narodowości.

Deputowany Paweł Prokkonen (premier rządu Karelo - Fińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej) podkreślił, że budżet 1950 roku dowiódł raz jeszcze całemu światu, że Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie i wytrwale politykę pokojową. W przeciwieństwie do budżetów krajów imperialistycznych, które rozpętały szaleńczy wyścig zbrojeń, budżet państwowy ZSRR jest programem dalszego rozwoju gospodarki narodowej i kultury, programem dalszego wzrostu dobrobytu ludności pracującej.

Debaty nad budżetem państwowym ZSRR na rok 1950 trwają w dalszym ciągu w Radzie Związku i w Radzie Narodowości.



Tępienie stonki ziemniaczanej w woj. poznańskim. Na zdjęciu — 14-letni uczeń Henryk Aszer melduje gminnemu instruktorowi rolnemu w Pakosławiu o wykryciu ogniska stonki.
Fot. Gazeta Poznańska

KOBIETA — MARYNARZ



Nicolina Jonescu, pierwsza kobieta - marynarz w Rumuńskiej Republice Ludowej, na pokładzie statku „Castor". fot. Agerpres

Chiny i Czechosłowacja

podpisały umowę handlową nn rok 1950

Jak donoszą z Pekinu, podpisano tam umowę handlową na rok 1950 między Chinami a Czechosłowacją. Umowa przewiduje eksport surowca z Chin wzamian za czechosłowackie wyroby przemysłowe.

Goście radzieccy na Zjazd Włókniarzy — w Łodzi

Dnia 16 bm. przybyła samolotem z ZSRR do Warszawy dwuosobowa delegacja Radzieckiego Związku Włókniarzy w składzie: Nona Murawiewa, — przewodnicząca Związku Zawodowego Włókniarzy Radzieckich i Aleksiej Czutkich, znany racjonalizator, laureat Premii Stalinowskiej.

Delegacja radziecka weźmie udział w zjeździe włókniarzy polskich, który rozpoczyna się w Łodzi w dniu 17 bm.

Mimo reakcyjnej nagonki

KP Japonii będzie walczyć

o pokój i niezależność kraju. — Oświadczenie nowego kierownictwa Partii

Jak donosi agencja TASS, w dniu 9 czerwca odbyło się w Tokio posiedzenie współpracowników centralnego organu Komunistycznej Partii Japonii „Akahata", który przejął funkcje Komitetu Centralnego, Biura Politycznego i Sekretariatu KC po delegalizacji przez gen. Mc Arthura byłego składu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Japonii.

Po zakończeniu posiedzenia przewodniczący centralnego organu KP Japonii — Siino Ecure, złożył oświadczenie, w którym stwierdził, że w obecnej sytuacji Japonii, Partia winna jeszcze bardziej wzmóc walkę o niezależność, o pokój, stabilizację i wyższy poziom życia narodu.

Siino Ecure podkreślił niedociągnięcia Partii i stwierdził, że mimo ataków reakcji masy pracujące Japonii, nie bacząc na represje, demagogię i przekupstwo głosowały na kandydatów KP Japonii.

Na zakończenie Siino Ecure oświadczył, że Partia winna prowadzić bezlitosną walkę z rozbijaczami jedności Partii, zjednoczyć myśli i czyny wszystkich członków wokół nowego kierownictwa i iść naprzód do zwycięstwa.

II plenum ORZZ

Zwiększyć opiekę nad robotnikami

wysuniętymi na kierownicze stanowiska. — Zebrani ustalają wytyczne dla dalszej pracy

Wczoraj odbyło się w Łodzi II plenum ORZZ, na którym omówiono pracę Związków Zawodowych na terenie naszego województwa. Sprawozdanie z działalności ORZZ od 1 stycznia br. do chwili obecnej złożył sekretarz Okręgowej Rady Wasiak.

W omawianym okresie powstało na terenie województwa łódzkiego 425 nowych świetlic, w tym 144 dla pracowników rolnych. Duży sukces odniosły także nasze zespoły świetlicowe w festiwalu sztuk radzieckich. Nagrody otrzymało 48 zespołów teatralnych, 17 tanecznych i 9 chóralnych. Wyniki te mogłyby być znacznie lepsze, niestety, rady zakładowe zbyt mało jeszcze opiekują się świetlicami.

Słabo rozwija się dotychczas walka z analfabetyzmem. Należało by również rozszerzyć akcję kulturalno - oświatową i wprowadzić większą planowość w organizowaniu kół samokształceniowych, które nie zawsze zakładane są w myśl życzeń bezpośrednio zainteresowanych robotników. Mała jest również opieka nad wychowaniem fizycznym i sportem w zakładach pracy. Źle rozwija się akcja ogródków działkowych. Nie zostały wykorzystane fundusze preliminowane na działalność kulturalno - oświatową, sport i szkolenie związkowe.

Poważne osiągnięcia mają Zw. Zawodowe w walce o wykonanie planów produkcyjnych. Przyczynił się do tego rozwój współzawodnictwa pracy, racjonalizacji i nowatorstwa. Nie została jednak jeszcze należycie rozwiązana sprawa wymiany doświadczeń na zakładowych i międzyzakładowych naradach produkcyjnych.

Głównym tematem, któremu poświęcono większość wypowiedzi była sprawa kadr. Mówili o tym przewodniczący ORZZ Krzywański, sekretarz KW PZPR Tatarkówna oraz inni dyskutanci.

Z wypowiedzi ich wynikało, że aktyw związkowy wciąż jeszcze nie umie nawiązać należytej współpracy z robotnikami partyjnymi i bezpartyjnymi. Opieka nad wyróżniającymi się pracownikami jest niedostateczna. Niejednokrotnie zdarza się, że zasłużonych przodowników pracy przesuwa się z zajęć produkcyjnych do biur, gdzie giną w masie, nie mając odpowiednich kwalifikacji do tego rodzaju pracy, zamiast kierować ich do szkół i w ten sposób umożliwić im awans społeczny. Nad wysuniętymi robotnikami nie może ustać opieka, do chwili aż wypełniać będą doskonale swe nowe obowiązki.

Nie wykorzystuje się jeszcze jako rezerwuaru nowych kadr szerokiego aktywu bezpartyjnych kobiet, które dały ostatnio dowód swego obywatelskiego wyrobienia czynnym udziałem w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim. Wciąż mało jest jeszcze kobiet — działaczek związkowych.

Niezmiernie ważna jest sprawa dalszego rozwoju współzawodnictwa długofalowego, które przyczyni się niewątpliwie do przedterminowego wykonania Planu 6-letniego.

Źle została przez aktyw związkowy zrozumiana ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy. Przyjęto ją tylko od jednej strony — od strony kar, a zapomniano przy tym o korzyściach jakie daje ona klasie robotniczej — o dłuższych urlopach, o 6-cio godzinnym dniu pracy dla ciężko pracujących.

Wielkim błędem był też brak troski o o PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, które winny się stać wzorem socjalistycznej gospodarki rolnej. To zaniedbanie spowodowało, że niektórzy kierownicy majątków państwowych stali się rządcami sprzed 39 roku — brak im tylko szpicruty — jak wyraziła się sekretarz KW PZPR Tatarkówna.

Na zakończenie plenum zebrani uchwalili rezolucję, w której stwierdzają konieczność wzmożenia pracy w celu usunięcia dotychczasowych braków i niedociągnięć.

Koncert absolwentów PWSM

Usłyszymy czego się nauczyli

Jutro, 18 bm. o godz. 12 w poł. w ramach poranku symfonicznego Państwowej Filharmonii wystąpią soliści i zespoły Państw. Średniej i Wyższej Szkół Muzycznych w Łodzi. Ciekawy ten koncert o arcybogatym programie będzie prawdziwym przeglądem osiągnięć artystycznych wychowanków obu uczelni.

Ponad półtora miliona podpisów

zebrano w Łodzi i województwie

Uroczysta Akademia Pokoju zakończyła doniosłą akcję

Akcję zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim zakończyło wczoraj uroczysie zebranie. Na terenie naszego województwa 1.560.648 osób wyraziło tym wolę nieubłaganej walki z podżegaczami wojennymi, walki o pokój.

W Łodzi podpisało listy 447.815 czyli prawie wszyscy uprawnieni do składania podpisów. Tylko 264 osoby odmówiły przyłączenia się do ogólno światowego obozu pokoju.

Podkreślając doniosłość tej akcji, rektor Chałasiński w swym referacie mówi:

„Kim są ci ludzie, którzy przekładają niszczącą zawieruchę wojenną od twórczej pokojowej pracy. Ludność całej Polski gościnnie otwierała drzwi przed agitatorami pokoju.

Na głucho zamknięte były jedynie drzwi najbardziej zakamieniałych niedobitków kapitalistycznych i bezpośrednich agentów imperialistycznych, ponurych wrogów Polski Ludowej i wyznawców obłąkanych teorii głoszonych przez Madryt, BBC i innych podżegaczy wojennych.

Ale nie tylko te drzwi nie otwierały się przed trójkami pokoju. Nie otwierały się również pałace książąt kościoła. Episkopat odmówił podpisania Apelu Szokholmskiego, odmówił włączenia się do ogólnonarodowej i powszechnej walki o pokój“.

Po przemówieniu rektora Chałasińskiego przedstawiciel Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju ob. Czesław Tułowiecki wręczył 40 dyplomów honorowych „najlepszym z dobrych“ za zasługi położone w akcji zbierania podpisów.

Zebranie zakończyła bogata część artystyczna. (j)

Nasze RADY

FUCHS HENRYK — OZORKÓW: — Jest Pan proszony o zgłoszenie się do kierownika personalnego, ob. Graczyka w Przedsiębiorstwie Robót Elektrycznych. Powinien Pan zabrać ze sobą (jeśli Pan posiada) pisemną decyzję Rady Zakładowej, względnie inne odpowiedzi w sprawie obciążenia Pana kosztami za zaginione narzędzia w okresie Pana nieobecności, spowodowanej zapaleniem płuc. Oczekujemy dalszych wiadomości.

* * *

BOL. KAR.:. — Dziwne, że dopiero teraz, gdy „zakochał się Pan“ w młodej dziewczynie, oczekującej przyjścia na świat Pana dziecka, spostrzegł się Pan, że zawarł przed laty związek małżeński z kobietą, która nie jest już dzierlatką. Boleje Pan nad tym faktem i uważa, że „chorowitą żonę“ można zostawić swojemu losowi i ożenić się z drugą, młodszą kobietą. Pyta Pan o radę: co robić? Odpowiedź prosta. Mającemu przyjść na świat dziecku będzie Pan obowiązany dać swoje nazwisko i płacić alimenty. Nie jesteśmy powołani do orzekania w kwestii rozwodu — sprawa ta należy do Sądu. Pragniemy jednak zaznaczyć, że o rozwód bynajmniej nie jest łatwo, zwłaszcza w wypadku, kiedy małżeństwo traktuje się jak przygodę — gdy jeden związek się znudził, pragnie się zawrzeć nowy.

* * *

RYSIA J. — GNIEZNO: — Powinna Pani zapisać się bezpośrednio do Wydziału Ewidencji Ludności (Łódź — Aleje Kościuszki nr 19) z podaniem wyłuszczonych w liście do nas szczegółów. Tylko tą drogą zdoła Pani ustalić, czy poszukiwana przez Panią osoba zamieszkuje obecnie w Łodzi.

Komitety członkowskie PSS

obradują jutro w kinie „Wisła“

Jutro o godz. 9.30 w sali kina „Wisła“ odbędzie się ogólnomiejska konferencja prezydiów komitetów członkowskich PSS, w której udział wezmą przewodniczący i sekretarze komitetów sklepowych z terenu Łodzi. Na konferencję przybędą również przedstawiciele Związku Spółdzielni Spożywców z Warszawy.

Dzieci będą miały miejsce do zabawy

Ogródki jordanowskie

powstaną w kilku dalszych punktach Łodzi

Najmłodsi obywatele Łodzi uzyskają wkrótce kilka nowych, wspaniałych miejsc do gier i zabaw. Władze przystąpiły bowiem do rozbudowy sieci ogródków jordanowskich, które powstaną w parkach publicznych.

W tej chwili prowadzi się prace w parku im. Struga, Ludowym, Leonarda oraz na terenie posesji przy ul. Żeromskiego 26. Najbardziej zaawansowane są roboty w parku im. Struga oraz przy ul. Żeromskiego, toteż uruchomienie obydwu ogródków jordanowskch jest kwestią kilku tygodni.

Najokazalszym będzie jednak ogródek w Parku Ludowym, gdzie dzieci uzyskają olbrzymi teren do zabawy, wyposażony we wszelke konieczne urządzenia, jak równoważnie, zjeżdżalnie, brodzianka itd. Na ukończeniu jest również budowa pawilonu, w którym dzieci będą się mogły schronić w czasie deszczu. Podobny deszczochron powstanie również w parku Leonarda na Placu Niepodległości.

Jednocześnie dostarczy się urządzeń do zabaw i gier dziecięcych pozostałym parkom łódzkim. Popularne równoważnie otrzymają m. in. dzieci, bawiące się w parku około dworca Fabrycznego oraz w parku Matejki. (ks)

Codzienna nowelka „Expressu“

M. Level

Oszczędność

Pan Menuel wrócił dziś do domu późno w nocy.

Żona oczekiwała go niecierpliwie.

— No więc? — spytała wchodzącego urwanym głosem.

On, zamiast odpowiedzieć, rzucił na stół paczkę, związaną sznurem i padając na krzesło, ukrył twarz w dłoniach.

— A zatem stało się... jestem złodziejem! — rzekł z rozpaczą i zaczął płakać jak dziecko.

Żona, wstrząśnięta do głębi, podeszła do niego i zaczęła go uspakajać. Zrozumiawszy teraz wielkość swojej winy sądziła, że tylko szczera skrucha może rozgrzeszyć ją choć w części.

— Wiem, że to jest wszystko moja wina! — mówiła cicho. — To moje szastanie pieniędzmi, moja mania strojenia się i kokieteria doprowadziły cię teraz do występku! Ach, dlaczego nie byłam zadowolona z tego, co dał mi los... Ale przysięgam ci, kiedy mnie zaaresztują, powiem im całą prawdę.. O tym przede wszystkim, że byłam motorem twojego czynu.

— Nie ciebie zaaresztują, ale mnie — zauważył posępnie pan Menuel.

— Więc weź pieniądze i odnieś je! — rzekła pani Menuel, gryząc nerwowo koronkową chusteczkę.

— Teraz już jest za późno. Prawdopodobnie dozorca nocny zauważył kradzież, bo, zbiegając ze schodów zauważyłem blask jego latarki... Dozorca z całą pewnością zawiadomił już policję i szefa.

Usłyszawszy słowo „policja“ kobieta zbladła.

— Jesteśmy zgubieni!

— Nie rozpaczaj, może nie będzie z nami tak źle... Oskarżą wszystkich, ale nie mnie... Cieszyłem się zbyt dobrą opinią, ażeby podejrzenie padło właśnie na mnie.

Moralność pani Menuel była naprawdę bardzo swoista, skoro powyższe słowa męża uspokoiły ją znacznie.

— Ileś przyniósł? — zainteresowała się nagle.

— Pięćset tysięcy franków — rzekł bez radości mąż.

— Pięćset tysięcy? — pani Menuel zapomniała już o swoich obawach i rozweselona zaczęła głośno marzyć, o tym, jakie kupi sobie futro, jaką suknię.

— Jutro pójdę do krawcowej, dobrze?

— Czyś oszalała — zgromił ją mąż — w takiej chwili chcesz robić sprawunki? Nasza rozrzutność może wzbudzić podejrzenie. Musimy być bardziej oszczędni, niż dawniej! Pomyśl tylko: gdyby się czegośkolwiek domyślili, zaaresztowanoby nas natychmiast!

Na czole żony ukazała się głęboka zmarszczka, mąż więc zaczął ją pocieszać.

— O ile jest rzeczą bardzo przykrą oswoić się z biedą, o tyle łatwo ograniczyć się, gdy się jest bogatym. A czyż my nie jesteśmy bogaci?

Przesiedzieli aż do świtu, a pan Menuel przez cały ten czas udzielał żonie rad i przestróg, jak żyć i oszczędzać, ażeby nie zwrócić na siebie najmniejszych podejrzeń. Potem wyślizgnął się z domu i wyniósł „skarb“ na cmentarz, gdzie zakopał go obok grobowca wuja Teodora.

Od tego czasu w domu państwa Menuel nastały inne zupełnie porządki. Żona, która kiedyś szastała pieniędzmi w prawo i lewo, zaczęła teraz liczyć się z każdym frankiem. Nosiła stare, przenicowane suknie, zrezygnowała ze smakołyków, za którymi przepadała i jedyną jej rozrywką stało się teraz kino. Nie przyzwyczajona do odmawiania sobie czegośkolwiek narzekała nieraz.

— Czy długo jeszcze potrwają te ostrożności?

Ale mąż był nieustępliwy i dodawał jej odwagi, opowiadając o przyjemnościach życia, jakie prowadzić zaczną za parę lat: kupią sobie gdzieś nad morzem albo w górach piękny domek z wielkim ogrodem.

— I w ten sposób będziemy mieli zabezpieczoną starość: dobrą, spokojną.

Tak przechodziły lata. Pewnej wiosny pan Menuel zabrał swoją żonę na wieś. Zjedli obiad — skromny, jak zawsze — w niewielkiej oberży, a potem oboje poszli w stronę lasu.

W pewnej chwili pan Menuel przystanął i wskazując palcem na mały piękny, położony w ślicznym ogrodzie. domek zapytał.

— Podoba ci się ta sadyba?

Wzruszyła ramionami.

— I co z tego, że mi się podoba? Od czasu, kiedy staliśmy się bogaci, jesteśmy tacy biedni, że nie wolno mi marzyć nawet o tym, że mogłabym nabyć coś, co mi się podoba!

Pan Menuel uśmiechnął się dobrotliwie.

— Otóż to jest moja niespodzianka! Ten domek należy do nas: kupiłem go onegdaj...

Wstrzymała dech w piersiach.

— Czy nie sądzisz, że to bardzo nieostrożnie z twojej strony?... Gotowi jeszcze (choć tyle już lat minęło od owej kradzieży) domyślić się czegoś.

Roześmiał się jeszcze głośniej.

— Teraz powiem ci prawdę... W tej paczce, którą zakopałem znajduje się trochę starych gazet!... Ne ukradłem nigdy żadnych pieniędzy.

— Więc skąd miałeś pieniądze na kupienie tego domu?

— Pomyśl lepiej, a znajdziesz na to odpowiedź sama: kupiliśmy, ponieważ oszczędzaliśmy przez wiele, wiele lat. A tę mistyfikację z kradzieżą wykombinowałem tylko dlatego, że chciałem znaleźć sposób, ażeby zmusić cię do oszczędności: bo gdybyś w dalszym ciągu szastała pieniędzmi tak jak kiedyś, nie dorobilibyśmy się niczego. No powiedz sama, czy nie jestem mądry?

— Tak, jesteś rzeczywiście mądry... A przede wszystkim bardziej uczciwy i moralny, niż ja — odparła cicho żona, nie patrząc mu w oczy.

Tłum. R.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Wiciuniu! Balon!...
WICEK: — Gdzie masz balon?
WACEK: — Tam nad drzewami!
WICEK: — To gońmy go! Może nam się uda złapać...

KUŁACZEK: — Te, kuzyn! Spójrzcieno w górę, co tam leci..
SOBEK: — Balon!
KUŁACZEK: — A to historia! Leci prosto na naszą chałupę!

KUŁACZEK: — O dach się zaczepił! Chorrroba! Przez tę awiację krowa mi na nerwy zapadnie!
SOBEK: — Złapmy go, kuzynie, bo to jest dobry interes!

WACEK: — To nasz balon!
WICEK: — Faktyczna prawda!
SOBEK: — O przepraszam!
KUŁACZEK: — Jak jest na mojej stodole, to szkoda gadać!

Już działa!

Sygnalizacja świetlna w Łodzi zdaje swój pierwszy egzamin

Nigdy jeszcze chyba na rogu Piotrkowskiej i Daszyńskiego nie gromadziło się tylu ludzi co wczoraj wieczorem. Powodem była prawdopodobnie próba sygnalizacji świetlnej, jaką tu przeprowadzano.

Z zaciekawieniem patrzyli łodzianie na kolorowe światła, którym pomagał jednak jeszcze stojący na skrzyżowaniu milicjant. Wielu przechodniów przechodziło przez ulicę po kilka razy. Celowali w tym szczególnie najmłodsi łodzianie, dla których sygnalizacja stanowi niewątpliwie swego rodzaju nowość.

Wśród przyglądających się zmianie świateł przechodniów dawały się jednak słyszeć i głosy powątpiewania. Czy aby we dnie też będzie tak wyraźnie widać?... (m)

Kobieta też potrafi

i to wcale nie gorzej od mężczyzny

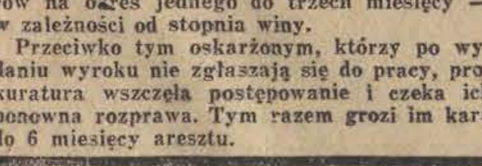
W Liceum Przemysłu Metalowego w Łodzi odbywają się obecnie egzaminy maturalne, do których stanęło około 120 abiturientów. Wśród nich znajduje się również pierwsza w Polsce kobieta technik-mechanik, ob. Maria Aleksiun. Zarobkując w czasie nauki jako krawcowa, zdobywała wiedzę, która pozwoli jej zająć odpowiedzialne i samodzielne stanowisko w przemyśle metalowym. Może ona nawet być kierownikiem oddziału w fabryce i ma prawo zastępować inżyniera. (bk)

Kary dla bumelantów

Na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Łodzi zasiadł Stanisław Sokołowski, robotnik Farbiarni i Wykończalni w Pabianicach wraz z 12 współoskarżonymi z innych zakładów pracy, którzy odpowiadali za naruszenie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy.

Za nieusprawiedliwioną nieobecność przy pracy Sąd wydał wyrok, mocą którego oskarżonym potrącone będzie 10 — 15 proc. poborów na okres jednego do trzech miesięcy — w zależności od stopnia winy.

Przeciwko tym oskarżonym, którzy po wydaniu wyroku nie zgłaszają się do pracy, prokuratura wszczęła postępowanie i czeka ich ponowna rozprawa. Tym razem grozi im kara do 6 miesięcy aresztu.



Doktór Hieronim Łyżeczka ma dyżur w szpitalu. Jeden z chorych ma 40 stopni gorączki. Doktór Łyżeczka każe siostrze dawać mu co godzina łyżeczkę lekarstwa na spadek temperatury. Nazajutrz doktór spotyka siostrę i pyta ją:

— No, jak się czuje ten chory z separatki?

— Niestety, umarł tej nocy...

— Hm...

A pielęgniarka dodaje:

— Ale przed śmiercią gorączka mu spadła...

* * *

Trzyletni Bobuś je śniadanie. Nagle wybucha płaczem.

— Co ci się stało, synku? — pyta zaniepokojona mamusia.

— Uuuu — płacze malec. — Jakiś wstrętny ząb nadepnął mi na język...

Kłopoty z wodą...

Budowa rurociągu

z Tomaszowa do Łodzi rozpocznie się już w przyszłym roku. — Za pięć lat dobrą wodę otrzyma pół miliona mieszkańców Łodzi

W żadnym chyba mieście w Polsce woda nie płynie tak obficie, jak w Łodzi. Oczywiście, dużo zużywa jej przemysł. Ale i mieszkańcy nie grzeszą pod tym względem skromnością, toteż w wielu domach łódzkich zużycie wody na dobę wynosi nieraz i 250 litrów na osobę!

Takiego gospodarowania wodą nie można nazwać inaczej, jak zwykłą rozrzutnością. Przecież 7 wiader (około 70 litrów) — to ilość, która powinna wystarczyć każdemu. W jaki więc sposób niektórzy łodzianie zużywają na dobę aż 25 wiader? Można to wytłumaczyć tylko tym, iż absolutnie nie liczą się z tym „darmowym" w ich mniemaniu artykułem codziennej potrzeby. Szastają nim na prawo i na lewo, odkręcają krany kiedy to jest niepotrzebne, nie dbają o naprawę urządzeń itp.

Marnotrawstwo to dostarcza wodociągom łódzkim wiele kłopotów. Przecież wododajne źródła też nie są rzeczą wieczną i kiedyś się wyczerpią. Trzeba więc zawczasu pomyśleć o nowych, by zabezpieczyć miasto przed „posuchą".

Dużo się w tym kierunku robi, dlatego też sytuacja stale się poprawia. Niedawno wywiercono trzy nowe studnie o głębokości 250 metrów każda, mogące dostarczyć Łodzi dodatkowo 5 tysięcy metrów sześciennych wody. Już byłyby one czynne, gdyby nie pompy, które „nawaliły" po 50 godzinach pracy. Ponowne ich uruchomienie będzie możliwe dopiero na jesieni. W tym roku będzie się też wiercić czwartą studnię w Bronisinie, którą odda się do użytku w roku 1952.

Rozpoczęto także budowę nowego olbrzymiego zbiornika, który pomieści około 30 tysięcy metrów sześciennych wody, a więc cały dwudniowy zapas dla Łodzi. Dzięki temu można będzie w okresach wzmożonego zużycia wody (przed świętami) dostarczać mieszkańcom poważne „zastrzyki".

Ale i to jeszcze nie zaspokoi potrzeb „spragnionej" Łodzi. Trzeba więc jak najrychlej przystąpić do budowy osławionego rurociągu, który doprowadzi do nas wodę aż spod Tomaszowa. Dla wielu łodzian wydaje się to „pieśnią dalekiej przyszłości". Tak jednak nie jest.

Już w tej chwili prowadzi się szeroko zakrojone prace badawcze, które będą podstawą do opracowania szczegółowego planu budowy rurociągu. Brygady robocze Biura Budowy Wodociągów badają obecnie szereg miejscowości na długości około 14 kilometrów między Sulejowem a Tomaszowem. Brygady te wywierciły już 4 otwory o głębokości od 60 do 130 metrów, a wkrótce przystąpią do wiercenia dwu dalszych otworów o głębokości 180 i 250 metrów. Prace te mają na celu stwierdzenie wydajności wód gruntowych w dolinie Pilicy, wód Niebieskich Źródeł oraz samej rzeki.

Te żmudne badania potrwają całe dwa lata, jednakże prace nad budową rurociągu rozpoczną się wcześniej, bo już w przyszłym roku. **Do pierwszych robót wykorzysta się rury, które od kilku lat leżą na niektórych odcinkach szosy, wiodącej do Tomaszowa. Materiał ten starczy na ułożenie 8-kilometrowego odcinka rurociągu, którego cała długość wyniesie około 60 klm. Trasa, na której będzie się go układać, poprowadzi z Tomaszowa przez Ujazd, Rokiciny i Budy Stokowskie.**

Rurociąg ten poprawi wybitnie sytuację Łodzi. Już w roku 1955 płynąć nim będzie około 40 tysięcy metrów sześciennych wody, co w połączeniu z obecnymi możliwościami produkcyjnymi łódzkich i podłódzkich źródeł pozwoli na **dostarczenie tego niezbędnego artykułu około półmilionowej rzeszy mieszkańców Łodzi. Dodać trzeba, że w tej chwili z sieci wodociągowej korzysta około 185 tysięcy mieszkańców.**

Nim jednak wody Pilicy i Niebieskich Źródeł wniosą tak ogromną poprawę, łodzianie muszą dostosowywać się do obecnych naszych możliwości. Przede wszystkim muszą zwalczyć nagminną rozrzutność i zacząć gospodarować wodą nieco oszczędniej. (kł)

Neonowe reklamy

i sklepy — pałace

MHD zbuduje na przedmieściach pięć nowych punktów handlowych

Miejski Handel Detaliczny wziął sobie poważnie do serca nasze uwagi o rozmieszczeniu sieci swych sklepów. Ponieważ odczuwa on jednak poważny brak odpowiednich lokali na peryferiach, postanowił chwycić się innego środka — zamierza je budować.

Dyrekcja MHD projektuje mianowicie wybudowanie jeszcze w tym roku 5 tzw. „sklepów-pałacyków" w różnych dzielnicach miasta. Będą to domki, posiadające dwa lokale sklepowe o powierzchni około 100 metrów kwadratowych każdy. W jednym z nich urządzi się wzorowy sklep spożywczy, w drugim — przemysłowy. Ponadto w „pałacyku" będą się znajdowały pokoiki mieszkalne dla kierowników oraz pomieszczenie na kantorek.

W opracowaniu są również projekty przybrania sklepów MHD w jeszcze ładniejszą szatę. Powszechnie wiadomo, że MHD posiada najlepiej udekorowane lokale, pragnie jednak jeszcze bardziej podnieść ich wygląd, **zaopatrując je w** świetlną reklamę neonową.

Na reklamę tę będą się składały dużych rozmiarów litery „MHD" oraz emblemat instytucji, otoczone ramką. Jako jedne z pierwszych otrzymają neony następujące lokale: „Dom Mody Męskiej" oraz sklepy przy ul. Piotrkowskiej 9, 78, 175. Ogółem oświetlenie neonowe będzie posiadało około 40 sklepów w śródmieściu i na peryferiach.

Prace w tym kierunku posunęły się już tak daleko, że obecnie trzeba tylko jeszcze podpisać rachunki, aby móc przystąpić do instalowania neonów. Najdalej za cztery tygodnie pierwsze reklamy powinny już być gotowe. (sk)

Jutro, w niedzielę

idziemy wszyscy na zabawę

Spotykamy się w Parku Ludowym już o 10-ej rano

Ani artyści, ani dziennikarze zbyt częstej znajomości z piłką nie zawierają. Znacznie łatwiej jest czytać o sporcie, czy nawet o nim pisać, niż trafić w piłkę, która jest przecież okrągła i nie chce nigdy zbyt długo ustać w jednym miejscu. Nic więc dziwnego, że mecz Artyści — Prasa, który odbędzie się jutro w ramach obchodu 5-lecia „Głosu Robotniczego", wzbudził w mieście duże zainteresowanie. Najwięcej cieszą się jednak z niego prawdziwi sportowcy, którzy tym razem zamienią się w widzów i sami będą krytykować — swoich krytyków.

Mecz ten będzie tylko jedną z licznych atrakcji wielkiej zabawy ludowej, która rozpocznie się w Parku Ludowym już o godz. 10-ej rano. Prócz tego zobaczymy tam także najlepsze zespoły świetlicowe, żywą gazetkę (i takie bowiem istnieją), filmy itd. Będziemy mogli wziąć udział w zabawie tanecznej, do której przygrywać będą orkiestry łódzkich zakładów pracy. Przygotowano również wiele niespodzianek dla dzieci i młodzieży.

Zabawę tę organizuje „Głos Robotniczy", który w najbliższych dniach obchodzi pięciolecie swego istnienia. Oprócz atrakcji i imprez, organizatorzy przygotowali również odpowiednią ilość punktów żywnościowych, które zaopatrzą przybyłych w tanie i pożywne kanapki i napoje gazowe. Aby zaś nie było trudności z dojazdem, MZK powiększą ilość wozów, kursujących na wszystkich liniach prowadzących do Parku Ludowego.

Przez naukę i pracę

do awansu społecznego

Robotnicy i chłopi przygotowują się do wyższych uczelni. — *Józef Starosta pragnie zostać nauczycielem*

— Jak się pani dziś czuje?

— Zupełnie dobrze.

— A czy nie jest pani podenerwowana przed egzaminem. Nie odczuwa pani tremy?

Taką rozmowę podsłuchaliśmy w korytarzu Studium Przygotowawczego na Wyższe Uczelnie. Nastrój nie jest wcale „egzaminacyjny“. Słuchacze i profesorowe są tak zżyci ze sobą, że trudno byłoby komuś mieć tremę. Zresztą uczą się tu przeważnie dorośli — robotnicy i chłopi, którzy przyszli do Studium prosto od swojej pracy.

Rozmawiamy z jednym ze słuchaczy. Jest to 22-letni Józef Starosta.

— Chcielibyśmy się dowiedzieć w jaki sposób trafił pan do Studium Przygotowawczego i jakie ma pan plany na przyszłość?

— Skierowało mnie tu Centralne Laboratorium Przemysłu Odzieżowego, gdzie ostatnio pracowałem. Po ukończeniu Studium zapiszę się do Wyższej Szkoły Pedagogicznej. Chcę zostać nauczycielem i to koniecznie na wsi. Od wczesnego dzieciństwa pracowałem u bogatego chłopa i o nauce nie mogłem nawet marzyć, stąd wiem jak bardzo są potrzebne na wsi szkoły.

Następny nasz rozmówca, Ryszard Majchrzak, jest synem dróżnika i sam pracuje jako kolejarz od 1945 roku. Za swoje zasługi i pilność w pracy bardzo szybko awansował. Swymi zdolnościami zwrócił na siebie uwagę kierownictwa. Ministerstwo Komunikacji przyznało mu płatny urlop. Skierowano go do Studium. Po jego skończeniu jeszcze w bieżącym roku zapisze się na Wyższą Szkołę Ekonomiczną.

Stanisław Barański zaczął pracować w P.Z.P.W. w Tomaszowie Mazowieckim mając 16 lat. Bardzo szybko zdobył zaszczytny tytuł przodownika pracy, zajmując I miejsce kolejno w 5 etapach współzawodnictwa. Pracując, jednocześnie uczył się w szkole wieczorowej, a przy tym prowadził czynne życie sportowe. Oceniając jego zdolności i chęć do nauki, koło fabryczne ZMP skierowało go na Studium. Po przyjeździe do Łodzi Barański zapisał się do sekcji lekkoatletycznej ŁKS. Włókniarz i ostatnio zdobył mistrzostwo okręgu w biegu na 1500 mtr. Marzeniem Barańskiego jest zostać instruktorem wychowania fizycznego. Nie wątpimy, że swego dopnie.

Studium Przygotowawcze jest ważnym czynnikiem w realizacji hasła awansu społecznego dla robotników i chłopów. Daje ono nie tylko naukę ale otacza opieką wszystkich ludzi zdolnych, wyławianych w fabrykach i na wsi, którzy dotychczas nie mieli dostępu do wiedzy. Słuchacze Studium mają zapewnione dobre warunki, tak że nie muszą się o nic troszczyć — mogą i powinni poświęcić się wyłącznie nauce. Otrzymują oni poza stypendiami, mieszkaniami i pomocami naukowymi także całodzienne utrzymanie i odzież — wszystko bezpłatnie.

W tym roku opuści Studium 250 słuchaczy, wśród nich 30 proc. kobiet. Wstąpią oni na wyższe uczelnie i kształcić się będą dalej. Opieka nad nimi ze strony Państwa nie ustanie. Z nich przecież wyrosną nowe kadry budowniczych Polski Ludowej. Już dziś słuchacze Studium dają dowód swego wyrobienia społecznego, biorąc czynny udział w wielu akcjach masowych.

Jest niezmiernie ważne, aby we wszystkich zakładach pracy, w mieście i na wsi, organizacje zawodowe i społeczne zwracały baczną uwagę na wyróżniających się swymi zdolnościami i pilnością ludzi pracy. Każdy wartościowy człowiek ma przecież otwartą drogę do awansu społecznego. Trzeba go tylko na tę drogę skierować. (l)

Cegły będą lepsze

dzięki nowym metodom produkcji

Przemysł ceramiki budowlanej wykonując plany produkcyjne zwraca coraz pilniejszą uwagę na stałe podnoszenie jakości wyrobów.

W celu możliwie szybkiego osiągnięcia zadawalających wyników, we wszystkich zakładach i przedsiębiorstwach, przystąpiono od zorganizowania specjalnych komórek kontroli jakości produkcji.

Rozpowszechniana jest również nowa metoda wypalania cegieł opracowana przez inż. Esse. Metoda ta przyśpiesza cykle produkcyjne, a jednocześnie poważnie wpływa na poprawę jakości produkcji.

Z tych samych względów zakłady przemysłu ceramiki budowlanej stosują coraz powszechniej metodę inż. Bartoszewicza, polegającą na podgrzewaniu masy glinianej przed uformowaniem jej w cegły. Podnosi to jakość wyrabianej surówki, a jednocześnie skraca okres suszenia cegły niewypalonej. (n)



Fundusz Wczasów Pracowniczych zorganizował w bieżącym roku po raz pierwszy wczasowe turnusy wycieczkowe na statku. Pływający dom wczasowy „Bałtyk“ przewozi co 7 dni 60 wczasowiczów z Warszawy do Gdańska i z powrotem. Wycieczkowicze zwiedzają po drodze piękne nadwiślańskie miejscowości i Wybrzeże.
Foto AR

SCENA i ekran

„Poszukiwacze złota“

Nowy film radziecki

Poszukiwacze złota!... Ile w tych słowach tkwi romantyzmu, ile ukrytych dramatów i niezwykłości. Mimo woli przypominają nam się kapitalne opowieści Jacka Londona o odważnych trampach, którzy wędrują bezkresem Alaski, przez wertepy, wzdłuż tajemniczych potoczków, szukając złotodajnego piasku...

Poszukiwacze złota z opowieści Londona są czasem zbrodniarzami — przeważnie jednak mocnymi, zdrowymi awanturnikami o rozwiniętym poczuciu koleżeństwa, o swoistej zawodowej etyce. Ale nawet najlepsi z nich nie są pozytywni. Po swoje złote runo wyprawiają się nie dla dobra ogółu, a tylko dla własnej, egoistycznej korzyści i dla osobistego zbogacenia się.

Innych ludzi pokazuje nam nowy radziecki film zrealizowany przez reżyserów I. Prawowa i O. Preobrażeńską „Poszukiwacze złota“.

Akcja tego filmu rozgrywa się na tle przecudownych plenerów północnej Syberii, tak dobrze nam znanych z kapitalnej „Pieśni tajgi“. Jego środowisko to kopalnia złota, dookoła której wyrasta nowe życie.

Główny wątek obrazu składa się z przygód dwóch poszukiwaczy złota ojca i syna. Po nieporozumieniu, jakie między nimi wybuchło, syn rozstaje się z ojcem i zaczyna pracować w kopalni.

Początkowo — niezdyscyplinowanemu robotnikowi — jest ciężko. Powoli jednak zaczyna rozumieć sens zespołowych wysiłków i współzawodnictwa, aż wreszcie dziki wychowanek północnych lasów przeistacza się pod wpływem nowego otoczenia w zdyscyplinowanego członka społeczności socjalistycznej.

Przy tym wszystkim nie zapomina o swojej rodzinnej tajdze. Po latach wyruszy znowu w jej głąb, ale nie po to, żeby szukać tam skarbów dla siebie: wyruszy na czele ekspedycji, która badać będzie ziemię syberyjską, ażeby jej bogactwa stały się dobrem ogółu.

Interesujący ten film wejdzie niebawem na ekrany scen łódzkich i z całą pewnością dzięki swojej sensacyjnej fabule oraz społecznym akcentom, zdobędzie pełny sukces.

Konkurs na wiersz sportowy

ogłosiło Ministerstwo Kultury i Sztuki

Departament Twórczości Artystycznej Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Wydział Propagandy Głównego Komitetu Kultury Fizycznej ogłaszają konkurs otwarty na wiersz sportowy.

Tekst wiersza powinien posiadać tematykę sportową, ze szczególnym uwzględnieniem roli i zadań sportu ludowego.

Przewidziane są nagrody: I — 100.000 złotych, II — 75.000 złotych, III — 50.000 złotych oraz 5 wyróżnień po 20.000 złotych.

Termin nadsyłania prac upływa 1 września 1950 r. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi przed 1 października 1950 r.

Prace należy nadsyłać pod adresem: Wydział Propagandy Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Warszawa, Al. Róż 7.



55

— Postaramy się... — niewyraźnie burknął Andrzej.

— Nie postaramy się, a zrobimy! Tak należy odpowiedzieć. I trzeba zrobić. Koniecznie trzeba! — podkreślając intonacją, powiedział komisarz. — Nie uwierzę, aby rewolucjoniści, czekiści — straż graniczna nie mogli nauczyć się dawać sobie radę z żaglami i zostawali w tyle za jakimś tam Jednookim Antosem. Nie uwierzę! Nie uwierzę i żądam, abyście nie wymawiali się odtąd żadnymi „Benzami“... To jest jedna sprawa, a druga, bodajże będzie naprawdę trudniejsza. — Nikitin zapalił.

Repiew po dawnemu machinalnie kręcił w rękach ołówek, a Jermakow, zaintrygowany tym, co może być ważniejszego i trudniejszego od pojmania nieuchwytnego przemytnika, zwrócił się do komisarza i wyjął z ust fajkę.

— Rozkazem Głównego Czeka poleca się wszystkim czekistom uczyć się. — Patrzał na Jermakowa i powtórzył: — uczyć się i to już, obowiązkowo. Po pierwsze, teorii marksistowskiej, po drugie — wiedzy fachowej i po trzecie — obcych języków. Jesteśmy zobowiązani znać na pamięć techniczną stronę swojej pracy, bez tego wszystkie rozmowy o czujności są czczą gadaniną... A propos, towarzyszu Repiew, znasz niemiecki i jeśli mnie pamięć nie myli, uczyłeś się w więzieniu angielskiego. Zajmiesz się angielskim, bardzo nam jest teraz potrzebny. A dla ciebie będzie lepszy niemiecki: w strefie granicznej jest dużo niemieckich kolonistów...

Nikitin mówił o tym wszystkim, jak o dawno postanowionej sprawie i Andrzej nie zdobył się na to, aby powiedzieć, że u niego z nauki języka niemieckiego nic nie wyjdzie.

— Na tym kończymy. Czumak was zapozna z planem zajęć.

Jermakow wstał.

— Mogę odejść, towarzyszu komisarzu?

— Szczęśliwej wyprawy! — komisarz uścisnął rękę Andrzeja i gestem zatrzymał Repiewa:

— Zaczekaj chwileczkę...

— Znów mają tajemnice — wychodząc z gabinetu myślał niezadowolony Jermakow.

— Napuszony towarzysz!

— Jak tam, między wami, pokój czy wciąż jeszcze wojna? — Nikitin kiwnął głową w stronę drzwi.

— Jakby zawieszenie broni. Prawda, że zmęczyłem się tymi jego sztuczkami, ale to nic: zemle się — będzie z tego mąka.

— Tak się zmęczyłeś? — Nikitin roześmiał się. — Cierp, bracie Łukaszu i pomóż mu przy rosyjskiej gramatyce! Nie jest z nią w zgodzie, a bez rosyjskiej nie ma co się brać do niemieckiej... Doganiaj go, bo obrazi się jeszcze bardziej.

ROZDZIAŁ II.

Batalion CZON — oddziałów specjalnego przeznaczenia — sformowany był z komunistów i aktywistów - komsomolców. Komsomolcy wraz z komunistami pilnowali po nocach elektrownię, warsztaty kolejowe, fabryki, mosty kolejowe, składy, i patrolowali ulice.

Katia Popowa należała do plutonu, chroniącego port i stocznię im. Marti.

Do dziennej pracy, wieczornej nauki na uniwersytecie robotniczym i nieskomplikowanej roboty domowej doszły jeszcze niedzielne zajęcia wojskowe. Wolnego czasu prawie już nie miała. Trzy razy tygodniowo, wieczorem, Katia szła do sztabu CZON, dostawała karabin, ładownicę z trzema magazynami naboi i udawała się do portu na swój posterunek przy pakowni, gdzie miała dyżur do trzeciej w nocy, póki jej nie zmienił ktoś z plutonu.

Trudno było po pracy w porcie i czterech godzinach spędzonych w nieogrzanej sali uniwersytetu, stać jeszcze w zimnie kilka godzin na jesiennym, nocnym deszczu, ale Katii nawet na myśl nie przychodziło, że mogłaby zrzec się tego. To było potrzebne dla rewolucji, a skoro dla rewolucji, to znaczy, że i dla niej samej, dla Katii. I nigdy nie skarżyła się przed nikim, dumna, iż młodej panience na równi ze starymi komunistami powierzono strzec rodzinne miasto.

Oczywiście, że przykro jest, gdy się samej tak stoi w ciemnościach, ale przecież wszyscy jej towarzysze i przyjaciele też stoją...

W niedzielę wszyscy czonowcy szli, śpiewając po drodze, do parku Szewczenki. Tam uczyli się strzelać.

Kiedy czonowcy szli ulicami miasta, ramię przy ramieniu, noga w nogę i śpiewali „Złowróżbne wichry wieją nad nami“, Katia doznawała jakby jakiegoś nowego uczucia, nowego przypływu sił.

Złowróżbne wichry wieją nad nami
Czarne złe siły nas ugniatają,
W bój decydujący wstąpimy z wrogami,
Jeszcze nas bitwy nieznane czekają...

Katia śpiewała razem ze wszystkimi i twarz jej była surowa, jak surowe były słowa, motyw i rytm pieśni, a serce biło z radości. Gotowa była do tych przyszłych, nieznanych bitew i wierzyła, że w tych bitwach zwyciężą bolszewicy...

W miarę, jak nadchodziła zima, noce stawały się coraz zimniejsze i coraz trudniej było znosić to zimno. Marzły zwłaszcza nogi, gdyż Katia nie miała butów i nie miała gdzie wysuszyć płóciennych pantofli. Zresztą bezcelowe było ich suszenie — za chwilę znów były mokre!...

(D. c. n.)

Pod Ostrym Kątem

Nowości z „Nowości“

Dramat sensacyjny w 1 akcie

Osoby występujące:

Ona I

On

Ona II

Miejsce akcji:

sklep „Nowość“, Piotrkowska 169

Czas akcji:

14 bm.

Akt I i ostatni

Ona I: (starsza, utleniona, nosek zatopiony w książce),

On: (młodziutki, również zagłębiony w lekturze),

Ona II: (wszedłszy do sklepu, zwraca się do „Onej“ I): — Dzień dobry! Poproszę o parę pantofelków granatowych...

Ona I: (z lekka ziewając, jeszcze głębiej topi nosek w książce, milczy).

On: (jak wyżej).

Ona II: — Czy mogę dostać pantofle granatowe?...

Ona I: (budzi się): — Tak, może pani (poda je pantofle).

On: (czyta w dalszym ciągu).

Ona II: — Nie podobają mi się tak bardzo. Czy może są inne?

Ona I: (podaje inne).

Ona II: (chce przymierzać).

On: (gwałtownie odrywa się od książki); — Nie pozwolę w swoim sklepie przymierzać pantofli! Najpierw trzeba ubrać pończochy! Co pani sobie myśli?!...

Ona II: (odkłada buciki i wychodzi).

Ona I: (zatapia nosek w książkę).

On; (jak wyżej, z tą różnicą, że nie nosek, a kupiecki nos).

(Światła gasną. Kurtyna).

(se)

W odpowiedzi na nasze artykuły

A w bufecie bez zmian...

21 maja zamieściliśmy artykuł pt. „Wyzysk w w bufetach kwitnie“. Pisaliśmy o pobieraniu nadmiernych cen w bufetach na dworcu Kaliskim i Fabrycznym. W związku z tym artykułem otrzymaliśmy obecnie z DOKP-Łódź pismo, w którym czytamy m. in.:

„Bufet na stacji Łódź Fabr. dzierżawiony jest od 1 lutego ub. r. przez Spółdzielnię Emerytów Kolejowych „Samopomoc“.

Jeśli chodzi o bufety na stacji Łódź Kal. to dzierżawią je osoby prywatne, którym w listopadzie ub. r. wymówiono dzierżawę z dniem 1 kwietnia br.

Z uwagi na to, że dzierżawcy z dniem rozwiązania umowy, nie opróżnili dobrowolnie zajmowanych lokali, sprawę skierowano do Sądu w celu uzyskania eksmisji“.

Czyli innymi słowy — bufet na dworcu Łódź Kal. wydzierżawiono osobie prywatnej, która obecnie na żądanie opuszczenia go, powiada: A ja sobie nie pójdę. Bo mnie się tu właśnie podoba. I te brudy zostaną, bo ja tak chcę. A DOKP mi nic nie zrobi.

I DOKP rzeczywiście nic nie robi. Kieruje sprawę do Sądu. Tam akta trochę poleżą. Potem eksmisja, odroczenie. I tak może się to pociągnąć jeszcze kilka miesięcy. A w bufecie na dworcu Łódź Kaliska królować będzie nadal prywatna właścicielka i cieszyć się z nieporadności łódzkiej DOKP. Chyba, że znajdzie się ktoś, kto zajmie się tą sprawą bardziej energicznie...

Ogródki działkowe

uprawia w Łodzi ponad 1600 osób

Prowadzona przez Okręgową Radę Związków Zawodowych w Łodzi akcja uprawy ogródków działkowych, cieszy się coraz większą popularnością wśród łódzkiego świata pracy.

W roku bieżącym wydzierżawiło działki 1.640 osób — są to przeważnie robotnicy fabryk włókienniczych.

Użytkownicy działek korzystają z fachowej pomocy instruktorów, którzy zaznajamiają ich z najlepszymi metodami uprawy warzyw i owoców.

W końcowym stadium budowy znajduje się specjalna świetlica, położona w pobliżu terenów działkowych, w której organizowane będą kursy i pogadanki na tematy związane z ogrodnictwem. (n)

Po słońce i zdrowie

Dzieci wyjeżdżają na kolonie letnie

Za kilka dni wakacje.

Jeszcze trochę, a opustoszeją mury szkolne, wesoła, dziecięca gromada zapełni pałace i budynki, przeznaczone na obozy i kolonie. W tym roku akcja kolonii letnich dla młodzieży szkolnej przedstawia się specjalnie imponująco.

A więc przede wszystkim obozy harcerskie. Dawniej były namioty. Młodzież co prawda ceniła sobie ich urok, ale rodzice słusznie obawiali się, aby w chłodniejsze czy deszczowe dni ich pociechy nie nabawiły się kaszlu czy kataru.

W tym roku więc obozy harcerskie rozlokowane zostaną w pałacach i budynkach szkolnych, zachowując poza tym całą tradycyjną atrakcyjność. Mieścić się one będą na terenie powiatu szczecińskiego, w okolicach lesistych i suchych, poprzeżynanych jeziorami i rzekami.

Obozy te zaopatrzone zostały we wszystkie atrakcje zarówno sportowe jak i kulturalne. Będą więc posiadały bogaty sprzęt sportowy, różnego rodzaju gry towarzyskie, własne zespoły dramatyczne, a przede wszystkim wysoko kaloryczne wyżywienie.

W miejsce wspólnego kotła i potraw, sporządzanych własnymi siłami, obóz taki posiada obecnie personel kucharski, którego zadaniem jest przyrządzanie dla dziatwy smacznego i kalorycznego pożywienia.

Czego tu nie będzie? A więc przede wszystkim przysmak wszystkich dzieci: kakao! Potem owoce. Dużo owoców: jagód, poziomek, wisien, jabłek itp. Urodzaj na szczęście zapowiada się pomyślny, dla nikogo nie zabraknie więc zielonych witamin.

Wyżywienie każdego dziecka zamyka się kwotą 250 zł dziennie. Stanowi to poważną pozycję, biorąc pod uwagę, że część produktów, jak właśnie kako, czy tłuszcze, przydzielono akcji kolonijnej z funduszu pomocy dzieciom.

Podobnie sytuacja przedstawia się na koloniach. Mieścić się one będą w 170 punktach, w najpiękniejszych miejscowościach Dolnego Śląska, w Kartuzach, zwanych Polską Szwajcarią, w Zakopanem, u podnóża Baraniej Góry. Prócz tego niektóre ośrodki kolonijne rozmieszczono w okolicach Łodzi, jak np. w Wiśniowej Górze, Kolumnie, Grotnikach, Teofilowie nad Pilicą itp.

Początek kolonii dla dzieci szkolnych oraz obozów harcerskich przypada na koniec czerwca. Dojazd nastąpi specjalnymi pociągami pod opieką wykwalifikowanego personelu. W tym roku kierownikiem turnusu może zostać tylko osoba o specjalnym wykształceniu pedagogicznym, wychowawcą zaś nauczyciel, przeszkolony na specjalnym kursie.

Każdy ośrodek kolonijny, czy obóz harcerski, będzie miał zapewnioną opiekę lekarską. Większe ośrodki pozostają pod opieką lekarzy, mniejsze studentów Wydziałów Lekarskich, którzy na zarządzenie Min. Zdrowia odbywać będą w tym roku swoją praktykę zawodową w punktach skolonizowanych. To samo dotyczy sił pomocniczych, a więc pielęgniarek.



W celu udostępnienia wszystkim dzieciom w Polsce zasłużonego, wakacyjnego wypoczynku, Ministerstwo Oświaty przeznaczyło z własnych funduszów kwotę, pozwalającą na uruchomienie dodatkowo 6.700 miejsc na kolonie i obozy i 3.700 miejsc na półkolonie dla dzieci nieobjętych F. A. S.-em, tj. tych, których koszty utrzymania na koloniach nie zostaną pokryte przez zakłady przemysłowe. Dzieci te, na równi z innymi, będą mogły zdrowo i wesoło wykorzystać miesiąc letnich wakacji.

Jak wielkie znaczenie ma akcja kolonii dziecięcych dla zdrowia najmłodszego naszego pokolenia, może świadczyć fakt, że każdego roku, w okresie wczesnej jesieni, następuje poważny spadek zagrożeń gruźlicą u dzieci. Słońce, powietrze, dobre odżywianie oraz właściwy, higieniczny tryb życia robi swoje.

Powinno to być specjalnie ważne dla rodziców, mieszkających w Łodzi, których dzieci cały rok spędzają, jak wiemy, w warunkach specjalnie ciężkich, spowodowanych przez zaniedbanie, pozostawione w spadku przez kapitalistów.

Pamiętajmy: kolonie i obozy harcerskie, to gwarancja zdrowia i radości naszych dzieci. (w)

Zapomniał, że ma córkę...

Łańcuszkowi „turyści“

zatrzymani podczas kontroli w Domu Włókienniczym C.T.

Są jeszcze ludzie, którzy nadal nie mają zamiaru wziąć się do uczciwej pracy, próbując zarabiać różnego rodzaju kantami i oszustwem. Z takich właśnie osobników rekrutują się również i handlarze łańcuszkowi, którzy zjeżdżają do Łodzi niby do Mekki, aby zakupywać tu materiały tekstylne.

Dobrze się więc stało, że Inspektorat Ochrony Rynku przy Wydziale Handlu wzmógł ostatnio swą działalność. Jak słusznymi zaś były głosy twierdzące, że wielu z „klientów“ naszych domów towarowych to zamiejscowi handlarze, wykazała kontrola, przeprowadzona przez tenże Inspektorat w Domu Włókienniczym Centrali Tekstylnej.

Pracownicy IOR-u, którzy przybyli w w czwartek, zatrzymali 6 osób, przy których znaleziono łącznie 120 metrów różnych materiałów i 140 tys. zł gotówki. Wśród zatrzymanych znalazła się również i Stefania Pielecka, która przybyła do Łodzi aż spod Lublina. Przedsiębiorcza kupcowa zdążyła już zaopatrzyć się w 15 metrów jedwabiu i 32 metry wełny i bawełny.

Zatrzymano również mężczyznę i kobietę, którzy mimo, iż razem nabywali materiały, kategorycznie zaprzeczali, że się znają, obrzucając się nawzajem stekiem wyzwisk. I dopiero po czterech godzinach oczekiwania na przesłuchanie przypomniało się owemu mężczyźnie, że kobieta, której przed tym nie znał, to — jego córka.

Wszyscy zatrzymani przekazani zostali do dyspozycji Komisji Specjalnej. (m)

Łódź nie chce być w tyle

Rosną nowe domy

Wizyta „Expressu“ na Stokach, Bałutach i ulicy Deotymy

Na terenie Łodzi prowadzi się szereg robót budowlanych. Osiedle ZOR na Bałutach, Osiedle na Stokach, Szkoła na Stokach, kąpielisko i Park Kultury w Rudzie Pabianickiej oraz wiele innych gmachów powstaje we wszystkich dzielnicach miasta.

Budowle tętnią gorączkową pracą. Ludzie - bohaterowie pracy wdzierają się coraz głębiej w ziemię, ryjąc wykopy pod fundamenty, wspinając się wzwyż, wznosząc mury.

Stukają głośno młotki i kielnie, warczą transportery i betoniarki. Buduje się nowa Łódź. Szeroka, widna, pełna słońca i powietrza.

ROBOTNICY „ZŁAMALI“ PLAN

Już zdaleka widać duży gmach. To szkoła na Stokach. Czerwone dachówki układanego dachu zwiastują, iż budynek szkolny jest na ukończeniu. Zespołowy wysiłek robotników dał nieoczekiwane wyniki. Plany budowy przewidywały, że w tym roku szkoła zostanie wykończona tylko w stanie surowym.

Tymczasem załoga „złamała“ plan i mimo, że do końca sezonu budowlanego jest jeszcze daleko już wszystkie możliwe prace zostały wykonane. Miejska Rada Narodowa stanęła w obliczu dwu możliwości. Albo wobec wykorzystania całkowicie kredytów przerwać budowę i przystąpić do niej w przyszłym roku, albo wystąpić o przyznanie dodatkowych sum.

Niewątpliwie twórczy wysiłek robotników napewno zdopinguje Radę do właściwego załatwienia tej sprawy tym bardziej, że robotnicy uważają za punkt honoru oddanie szkoły do użytku w bieżącym roku.

— My daliśmy z siebie wszystko, pragnęliśmy bowiem, aby z nowym rokiem w szkole na Stokach zasiadły dzieci do nauki — mówią robotnicy. — Gmach jest w stanie surowym — możemy przystąpić do fazy wykończeniowej.

NA „POTOKU“ WRE WRACA

Na ZOR-ze panuje wszechwładnie „potok“. Budynki rosną jak na drożdżach. Cztery z nich zostaną oddane do użytku w najbliższych dniach, dalsze cztery 15 lipca, pozostałe zaś 20 lipca. Tu również tętni ożywiona praca.

— Chodzi tylko o te piece — kierownik Olszewski potrząsa nerwowo rękoma — nie można przecież wpuścić ludzi do mieszkań bez pieców. Zbliża się zima. Przedstawiliśmy u swych władz nadrzędnych w PPB projekt małych piecyków, których produkcję można by już teraz rozpocząć nie czekając na obiecane.

Poważną trudnością jest również brak wanien. Jeśli się zdobędzie jakąś, to wstawiamy ją odrazu do poszczególnych mieszkań, ale to poważnie hamuje pracę wykończeniową.

WYGODNE BARAKI DLA PRACOWNIKÓW MPB

Niedawno, bo rok temu przy ul. Deotymy istniał rozległy pusty plac. W zimie chłopcy ślizgali się tu na zmajstrowanych przez siebie łyżwach, w lecie zaś stała zielono-żółta, nigdy nie wysychająca woda.

Obecnie na tym miejscu wznosi się trzynaście domków — baraków przeznaczonych dla robotników MPB. Osiem z nich to domy mieszkalne. Na pozostałe składają się: izba chorych, kuchnia, łaźnia, świetlica i inne zabudowania gospodarskie.

Już w tej chwili, w częściowo wykończonych domkach mieszka 186 osób. Domki są zelektryfikowane i umeblowane. MPB dba bowiem o swych pracowników, starając się zapewnić im maksimum wygody i stworzyć prawdziwie rodzinne domki. Jedynym mankamentem kolonii, który już wkrótce będzie usunięty jest brak wody, po którą trzeba obecnie chodzić do odległych domów.

* * *

Na wszystkich budowlach roboty postępują naprzód. Coraz więcej domów pokrywa się dachami. Łódź otrzymuje nowe, jasne, wygodne mieszkania. (i)

Nasi przodownicy



STANISŁAWA SPAŁEK

— Nieraz trzeba mieć dużo cierpliwości i wyrozumiałości dla klienteli. Zwłaszcza dla klientek. Te są bardziej wybredne. Mężczyznom znów bardziej się śpieszy. Każdy chciałby być załatwiony już, natychmiast, nie licząc się z tym, że przecież stoisko nasze oblegane jest przeważnie przez większą ilość osób, zwłaszcza, gdy nadejdzie nowy transport!

Uwagi te wypowiada Stanisława Spałek, wzorowa ekspedientka działu porcelany PDT, między jedną czynnością, a drugą. Dziś panuje tu wyjątkowy spokój, można więc pogawędzić trochę.

Stanisława Spałek jest pracownicą PDT od 1947 roku. Od pierwszej chwili, w której stanęła za tą ladą, nie popełniła najmniejszego błędu. Nie spotkała się też z najmniejszym zarzutem pod swoim adresem. Zawsze spokojna i zrównoważona pełni swą funkcję, zjednując sobie szczerą wdzięczność i podziw klientów.

W pierwszym etapie br. otrzymała nagrodę w ramach współzawodnictwa pracy.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „DOM OTWARTY" godz. 19.15.

Nowy — Teatr na występach w Pabianicach.

Powszechny — „WIELKI CZŁOWIEK DO MAŁYCH INTERESÓW" — godz. 19.15.

Osa — Premiera: ŚLUBY MURARSKIE, czyli wodewil warszawski — godz. 19.30.

Lutnia — „CÓRKA PANI ANGOT" — godz. 19.15.

Arlekin — Teatr nieczynny.

KINA

ADRIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
BAŁTYK — Legitymacja partyjna — 16.30, 18.30, 20.30.
BAJKA — Zwycięski powrót — 18, 20.
GDYNIA — Program aktualności nr 24.
HEL — Program składany — 16, 18, 20.
MUZA — O 6-ej wieczorem po wojnie — 18, 20.
POLONIA — Kino nieczynne z powodu remontu.
PRZEDWIOŚNIE — Czarodziejski kryształ — 18, 20.
ROBOTNIK — Bogata narzeczona — 18, 20.
ROMA — Pan Habetin odchodzi — 18, 20.
REKORD — Grzesznicy bez winy — 18, 20.
STYLOWY — Pieśń tajgi — 17.30, 20.
ŚWIT — Wieczna Ewa — 18, 20.
TĘCZA — Saławat, wódz Baszkirów — 16.30, 18.30, 20.30.
TATRY — Narzeczona z Turkmenii — 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Kłopoty referenta Trziszki — 16, 18.30, 21.
WŁÓKNIARZ — Zdradzieckie skały — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Urodzony w październiku — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu.

Płacić i basta!

Jakoś nie bardzo wypadła strona organizacyjna pokazów pływackich na pływalni przy ul. Kilińskiego. Basen był nie przygotowany, brak linek oznaczających tory, a temperatura wody tak niska, (16 stopni), że zawodnicy nie mogli startować.



Za to kasa biletowa i wejście było obsadzone przez tak sumiennego funkcjonariusza, że nawet sędziom wyznaczonym do prowadzenia tych pokazów nie udało się uniknąć uiszczenia opłaty za wstęp na teren pływalni.

— Musiałam zapłacić 30 zł — mówi nam p. Leśniewska, śmiejąc się serdecznie ze swej przygody. Pokazywałam legitymację, że jestem sędzią międzyokręgowym, ale nie było takiego argumentu, który by przekonał porządkowego. On wiedział tylko jedno: płacić i basta!

Czyżby nie miał kto poinformować tego funkcjonariusza, że wstęp na zawody Święta Tygodnia KF jest bezpłatny? Czy nie należało do jego obowiązków należyte przygotowanie basenu do zawodów?

Włókniarze umasowią sport

Poważne osiągnięcia inwestycyjne i bojowe zadania Zrzeszenia na najbliższą przyszłość

Dziś rozpoczyna w Łodzi obrady III/XIII Krajowy Zjazd Włókniarzy. Obok zagadnień produkcyjnych, socjalnych i innych, omawiane będą na Zjeździe również i osiągnięcia Zrzeszenia Sportowego Włókniarz na odcinku umasowienia kultury fizycznej. Zagadnieniu temu poświęcamy niniejszy artykuł.

Do zagadnienia kultury fizycznej Związek Zawodowy Włókniarzy od samego początku ustosunkował się przychylnie i zajął właściwe stanowisko, udzielając na ten cel pomocy materialnej i moralnej.



W odróżnieniu od sportu przedwojennego sport w Polsce Ludowej, oparty o szerokie masy robotników i chłopów stał się jednym z czynników budowy lepszej przyszłości, dobrobytu i pokoju. Taki to właśnie sport, przerodzony w powszechną kulturę fizyczną przyjął się wśród Włókniarzy. Dzisiaj można powiedzieć, że wychowanie fizyczne wśród Włókniarzy stało się powszechne, chociaż droga do tego była nie tyle długa, bo trwała zaledwie trzy lata, ile trudna i żmudna, wymagająca uporu i wytrwałości.

Przytoczymy tu kilka liczb, które świadczyć będą najlepiej o osiągnięciach Zrzeszenia Włókniarz.

W końcu 1946 r. na terenie przemysłu włókienniczego czynnych było 86 klubów sportowych, które zrzeszały 11.500 członków czynnych, co stanowiło zaledwie 4,5 proc. ilości zatrudnionych włókniarzy. Obecnie pracują 93 kluby i 169 kół sportowych, a czynnych jest 29.500 członków. Stan ten wykazuje wybitną poprawę, lecz ciągle jeszcze jest niezadawalający. Zwłaszcza udział kobiet w czynnym życiu sportowym jest zbyt nikły, bo wynosi zaledwie 9 tys.

Zrzeszenie Włókniarz przywiązywało wielkie znaczenie do budownictwa sportowego, bez którego nie do pomyślenia jest zrealizowanie umasowienia kultury fizycznej i wychowanie ideologiczne Polaka - demokraty. Toteż rok 1949 był dla Włókniarzy rokiem wielkich osiągnięć inwestycyjnych.

Nie tylko w wielkich miastach i ośrodkach włókienniczych powstawały nowe stadiony, boiska, pływalnie, hale sportowe i gimnastyczne, lecz nie zapomniano też o dalekiej prowincji. Nie sposób wyliczyć dokładnie wszystkich tych osiągnięć i dlatego musimy zadowolić się wyszczególnieniem ważniejszych.

W ŁODZI dokończono ogrodzenia betonowym parkanem stadionu reprezentacyjnego przy Al. Unii i prowadzi się przebudowę widowni celem zwiększenia jej pojemności do 30 tys. miejsc. Do pięknych sukcesów należy zaliczyć też przebudowę hali sportowej na Widzewie, którą dostosowano do wszelkich zawodów. Lodowisko na betonie oraz rozpoczęta budowa basenu na stadionie przy ul. Kilińskiego wyczerpuje z grubsza osiągnięcia łódzkie.

W ZGIERZU na lodowisku wybudowano krytą trybunę i widownię rozbudowano do 3 tys. miejsc. W ALEKSANDROWIE i PABIANICACH rozpoczęto budowę nowych ośrodków sportowych, w KRAKOWIE przebudowano salę gimnastyczną i przystąpiono do przebudowy stadionu, niwelując teren, w KROŚNIE również powstaje nowy ośrodek sportowy dla włókniarzy, w ŻYRARDOWIE zniszczone kino przebudowano na salę gimnastyczną, w MILANÓWKU, GDAŃSKU, ZŁOCIEŃCU, STRZEGONIU, ZAWIDOWIE, LEŚNEJ, KAMIENNEJ GÓRZE, KOWARACH, SOSNOWCU — wszędzie, gdzie pracują włókniarze — powstają boiska, lodowiska lub buduje się hale gimnastyczne. W CZĘSTOCHOWIE wreszcie wre praca nad całkowitym wykończeniem toru kolarskiego.

Ten pobieżny wykaz, świadczy niezbicie o wielkim rozmachu w kierunku wznoszenia nowych obiektów sportowych i remontowania zniszczonych.

ZS Włókniarz, przeprowadzając analizę swych zdobyczy i niedociągnięć na odcinku kultury fizycznej, stawia sobie na najbliższą przyszłość szereg bojowych zadań, wśród których na specjalną uwagę zasługują:

zacieśnienie współpracy z ZMP, upowszechnienie kontaktów z LZS-ami, nawiązanie kontaktów z Ligą Kobiet w celu uzyskania pomocy dla upowszechnienia kultury fizycznej wśród kobiet, powiązanie ściślej kół sportowych z zakładowymi organizacjami Podst. Org. Part., Radami Zakładowymi, kołami ZMP, szkolenie przodowników i instruktorów i wciągnięcie aktywu związkowego do pracy społecznej w sporcie.

Komitet Centralny PZPR zajął w zagadnieniach kultury fizycznej wyraźne stanowisko i ujął je w pamiętnych uchwałach Biura Politycznego, wyraźnie też określiła rolę i zadanie Zw. Zawodowych w tej dziedzinie CRZZ na Plenum wrześniowym. Określił swe obowiązki i zarząd główny ZMP.

Dzisiaj nic nie stoi na przeszkodzie Zrzeszeniu Włókniarz, ażeby w oparciu o te uchwały, mając zapewnioną pomoc materialną Państwa tak w gotówce, jak i w sprzęcie, spełniło ono swe zadanie upowszechnienia kultury fizycznej wśród świata pracy.

Warszawa znów „nawaliła"

Gwardziści Sałyga—Leśkiewicz wygrali wyścig parami

Warszawscy kolarze są niepoprawni — nigdy nie można na nich liczyć. Wczoraj znów wyrządzili szpetny kawał łódzkiej Gwardii i spóźnili się na „amerykana".



W wyścigu tym wzięło udział tylko 8 par, lecz „po drodze" dwie pary odpadły. Targońskiemu i Kudertowi zbyt szybko wyczerpał się zapas gum, a Murowaniecki z Olczykiem też nie ukończyli biegu. Dopisali „krakusy", ślązacy, wrocławianie.

Nadspodziewanie dobrze wypadł Hadasik, który pierwszy raz występował na torze. Wyścig był ciekawy, głównie dzięki rewelacyjnej jeździe Pietraszewskiego i Sałygi. Do ostatniego finiszu, a było ich osiem, Gwardziści walczyli zacięcie z Włókniarzami.

Wyścig wygrała para Sałyga — Leśkiewicz, przejeżdżając dystans 75 km w czasie 1.53.18 i zdobywając 17 pkt. Drugie miejsce zajęli Gabrych — Pietraszewski 15 pkt. Obie te pary zyskały nad pozostałymi przewagę jednego okrążenia. 3) Kupczak — Wandor 10 pkt. 4) Nowoczek — Hadasik 5 pkt. 5) Malinowski — Świercz. 6) Janiccy. Pod koniec wyścigu Hadasik ze Świerczem mieli kraksę, na szczęście bez poważniejszych obrażeń. Widzów 4 tys.

Tężyznę fizyczną demonstrują sportowcy Łodzi

Dziś ulicami miasta przemaszeruje 10 tysięczna grupa sportowców

Święto Kultury Fizycznej — wielka manifestacja tężyzny fizycznej naszej młodzieży, odbędzie się w niedzielę, dnia 18 bm. Wszędzie na terenie całego kraju, a więc w miastach wojewódzkich, powiatowych i w gminach, odbędą się imprezy sportowe, które zilustrują osiągnięty dorobek sportu polskiego.

Założeniem tegorocznego Święta Sportowego są wytyczne Planu 6-letniego w zakresie upowszechnienia kultury fizycznej i umasowienia sportu. Według obliczeń GKKF w tegorocznym Święcie weźmie udział około 300 tys. zawodników i zawodniczek, rekrutujących się z młodzieży szkolnej szkół podstawowych, średnich i zawodowych, młodzieży akademickiej, młodzieży SP i LZS-ów, Zrzeszeń Sportowych i wojska.

Główny nacisk w Święcie K. F. kładzie się na pokazy masowe, które złożą się na wielką i wspaniałą manifestację kultury fizycznej, jako dowód, że sport w Polsce Ludowej, pozostając pod troskliwą opieką Państwa, na odcinku umasowienia, daje nam coraz lepsze wyniki. Święto Kultury Fizycznej zorganizowane po raz pierwszy w Polsce na tak wielką skalę będzie więc imprezą mobilizującą młodzież do dalszej pracy w tym kierunku.

W Łodzi dzień Święta Sportowego poprzedzi capstrzyk. Dzisiaj ulicami miasta przemaszeruje 10-tysięczny pochód sportowców, reprezentujący wszystkie dyscypliny sportowe. Pochód ten poprzedzi kawalkada motorzystów, towarzyszyć mu też będzie liczna grupa kolarzy. Na specjalnych autach ciężarowych publiczność ujrzy pokazówki boksu, siatkówki, szermierki, zapasów, gimnastyki przyrządowej, tenisa stołowego, jednym słowem tych wszystkich dyscyplin sportowych, które uda się zainscenizować. Capstrzyk wyruszy o godz. 18 i ul. Piotrkowską dojdzie do Placu Niepodległości.

W niedzielę natomiast, centralnym punktem obchodu Święta Sportowego będzie stadion przy Al. Unii. Opracowano minutowy program zawodów, które obejmują pokazy szermierki, gimnastykę w grupach, biegi lekkoatletyczne, żywe szachy, pokaz tańców ludowych i na zakończenie montaż recytacyjno - widowiskowy „Idziemy w szczęśliwą przyszłość", popis, jakiego Łódź jeszcze nie widziała. Wszystko to poprzedzi barwna defilada, która rozpocznie się o godz. 15-ej. Wejście na stadion bezpłatne.

Fatalna kraksa na torze

Wypadek spowodowany nieprawidłową jazdą Marchwińskiego

Na pokazowych zawodach kolarskich, odbytych w Helenowie, do finału w sprincie zakwalifikowali się BEK I MARCHWIŃSKI. Nieoczekiwanie w ostatnim biegu wywiązała się zażarta walka między mistrzem i wicemistrzem Polski i w rezultacie miała miejsce fatalna kraksa.

Bek wychodząc z wirażu spostrzegł, że może minąć Marchwińskiego z lewej strony, lecz nagle ten zamknął mu drogę i zaczepił o rower Beka. Zderzenie to odrzuciło Marchwińskiego tak w górę, iż wpadł on na bandę, a następnie wraz z maszyną zwalił się w dół.

Obu przewieziono do szpitala. Marchwiński uległ poważniejszym obrażeniom, Bek lżejszym. W wyścigu drużynowym startowały już kombinowane zespoły Włókniarza i Spójni.

Jędrzejowska w finale

mistrzostw tenisowych Czechosłowacji

W dalszym ciągu międzynarodowych mistrzostw tenisowych Czechosłowacji rozegrano półfinały gry pojedyńczej kobiet, ćwierćfinały w grze pojedyńczej i podwójnej mężczyzn oraz mieszanej.

Jędrzejowska zakwalifikowała się do finału mistrzostw, zwyciężając Miskovą CSR — 5:7, 6:2, 6:3. W drugim półfinale spotkały się Koermoeczy i Hidassy. Zwyciężyła łatwo Koermoeczy 6:1, 6:0.

Ćwierćfinały gry pojedyńczej mężczyzn przyniosły następujące wyniki: Wł. Skonecki — Vad Węgry 6:1, 6:1, Krejcik — Jaworsky 6:4, 6:4, Asboth — Solc 6:0, 6:1, Zabrodsky — Stefan 6:3, 6:4.

W sobotę w półfinale Skonecki gra z Zabrodskym a Asboth z Krejcikiem.

W ćwierćfinale gry podwójnej Wł. Skonecki i H. Skonecki wyeliminowani zostali przez parę czechosłowacką Becka, Stojan 2:6, 6:2, 1:6.

W grze mieszanej Skonecki i Jędrzejowska nie dokończyli z powodu ciemności spotkania z parą czeską Becka, Kroppova. Mecz przerwano przy stanie 6:2, 4:6, 1:0 dla pary polskiej.

Turniej błyskawiczny wygrali piłkarze Włókniarza



Błyskawiczny turniej piłkarski reprezentacji Zrzeszeń Sportowych, rozgrywany w ramach Tygodnia Święta K. F. zakończył się zwycięstwem piłkarzy Włókniarza, którzy w decydującym meczu pokonali Spójnię 2:0. Pozostałe wyniki: Stal — Budowlani 3:0, walkower, Kolejarz — Unia 2:0, Związkowiec — Ogniwo 2:0.

Ostateczna punktacja: 1) Włókniarz — 6 pkt., 2) Spójnia — 4 pkt., 3) Związkowiec, 4) Kolejarz.

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. Dział Miejski, tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 104a. tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" wynoszącą 150 zł. miesięcznie na konto PKO VII-8660 oraz wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy. Q-1-18469